

KS. WIESŁAW BANAS
Bruksela

DZIAŁALNOŚĆ KAZNODZIEJSKA ARCYBISKUPA JÓZEFA TEOFILA TEODOROWICZA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Uczczenie wybitnego uczonego, jakim jest Ks. Prof. Damian Wojtyska, stanowi dobrą okazję do przypomnienia świetlanej postaci ks. Józefa Teodorowicza – arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, wielkiego Księcia Kościoła i Obywatela Rzeczypospolitej. W tym roku przypada 60. rocznica jego śmierci. Ksiądz Profesor, który przybliżył nauce polskiej tak wiele wybitnych postaci, zapewne z przyjemnością przyjmie ten mały przyczynek, dający szkic działalności kaznodziejskiej abpa Teodorowicza, zwłaszcza po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.

Z chwilą odzyskania długo oczekiwanej wolności przed powstającym państwem polskim stanęły olbrzymie zadania. Nie ominęły one także Kościoła. Należało zatrzeć sztuczne podziały wyrzute przez zaborców, stworzyć nowe ramy administracji, znaleźć swoje miejsce w nowej rzeczywistości politycznej, zintegrować świadomość wspólnoty religijnej, a przede wszystkim zaleczyć rany materialne i moralne, jakie były w społeczeństwie polskim. Takie zadanie stanęło przed ludźmi Kościoła, a jednym z nich był abp Teodorowicz. Kontynuując swoją działalność kaznodziejską z okresu zaborów i czasu działań wojennych, podjął nowe wyzwania z zapalem sobie tylko właściwym. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że przemierzał kraj wzdłuż i wszerz, przejęty świadomością swej misji. Cechą znamiennej jego mów z tego okresu jest ukazywanie myśli Bożej, ujawnionej w fakcie wskrzeszenia Polski. Starał się tę myśl odczytać i zinterpretować. W kazaniu *Cud wskrzeszenia Polski* mó-

wił: „nie z nas, ani z wyrachowań ludzkich Polska powstała”¹ Ale zarazem na barki narodu składał odpowiedzialność za przyszłe losy ojczyzny: „Odbieramy dziś z rąk Bożych Polskę i zachowamy ją i uwielmożnimy, ale pod warunkiem, że w dawne nie wpadniemy grzechy, że się nie ponurzymy w zmysły i rozpustę [...] że waśniami klasowymi dzielić Ojczyzny nie będziemy”².

Pozytywny wykład obowiązków wobec ojczyzny już wolnej dał w kazaniu, które wygłosił w katedrze warszawskiej z okazji otwarcia pierwszego sejmku polskiego³ Rozpoczął je od wzruszającego zwrotu ku przeszłości, ku zmarłym wieszczom i bojownikom o wolność, którzy – jak powiedział – „zabielili Europę kośćmi swojemi i wszystko dla Ojczyzny oddali”⁴. Następnie zwrócił się do obecnych z wezwaniem, by podjęli dzieło zapoczątkowane przez przodków. Dodał, że zbudowanie szczęśliwej przyszłości jest możliwe, jeżeli „rozpoczniemy jej budowę [...] pod znakiem Krzyża i pod znakiem Ewangelii i pod znakiem Chrystusowego Kościoła”⁵ A obowiązek ten spoczywa szczególnie na tych, którzy zasiadają w sejmie, którzy biorą w swe ręce władzę, losy kraju. Wiedział dobrze, że kraj w tej chwili potrzebuje wielkiej ofiarności, szybkich i mądrych decyzji, a szczególnie „czystych rąk posłów”⁶.

W dalszej części wzywał do czujności i wielkiej troski o Polskę. Problem kresów wschodnich jawi się szczególnie mocno w kazaniu *Obrona Lwowa*⁷, które arcybiskup wygłosił w katedrze ormiańskiej podczas nabożeństwa dziękczynnego za włączenie tego miasta do Polski. Jak refren wracają tam słowa: „Bóg tak chce”⁸ Teodorowicz w słowach pełnych liryzmu i wzniosłości opiewał bohaterstwo polskich obrońców Lwowa. Równocześnie w sposób dla siebie charakterystyczny doszukiwał się w przeżywanych faktach realizacji Bożych zamierzeń. „Lwów, ta twierdza graniczna pomiędzy Wschodem a Zachodem, ta stacja misyjna, która niesie chrześcijaństwo wraz z jego kulturą i cywilizacją innym krajom Słowiańszczyzny, symbolem jest dziejowego posłannictwa Polski”⁹

¹ W: *Dwie epoki. Na przelomie*, Lwów 1923, s. 185.

² Tamże, s. 181.

³ *Kazania sejmowe*, tamże, s. 195-204.

⁴ Tamże, s. 195.

⁵ Tamże, s. 197.

⁶ Tamże, s. 202.

⁷ Tamże, s. 207-217.

⁸ Tamże, s. 212-216.

⁹ Tamże, s. 216.

Jednak nie tylko Lwów przeżywał wówczas swe tragiczne chwile. Podobne problemy były również na Wileńszczyźnie. Teodorowicz udał się i tam. Podczas uroczystości otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego wygłosił kazanie o kształceniu narodowej myśli¹⁰, apelował do młodzieży, aby uszanowała czcigodną tradycję narodu. Przestrzegał przed wschodnim komunizmem i zachodnim radykalnym liberalizmem. Nawoływał do przepojenia wiedzy duchem chrześcijańskiej miłości. „Naród, który chce żyć, nie może nigdy oddzielać bezkarnie wiedzy od własnej kultury duchowej, bo biada myśli, biada wiedzy bez miłości”¹¹.

Przechodząc do problemu zadrażnień polsko-litewskich, wzywał do zespolenia i przyjaźni obu narodów. Przypominał fakty historyczne, wskazywał na wspólne dziedzictwo. „Tam, gdzie krew litewska i polska zlała się w żyłach w jedno, czyliż można oddzielić krew jedną o drugiej [...] a nienawiść ścigająca krew jedną, nigdy nie godzi w nią z osobna, bo godzi i w krew drugą”¹². Arcybiskup przestrzegał przed namiętnościami, które godziły w żywotne interesy Polaków i Litwinów, a równocześnie pytał: „dokąd pójdiesz, jeśli zechcesz się rozejść?”¹³ Teodorowicz uważał, że sama możliwość trwania oraz wolność zależą przede wszystkim od bycia razem, życia w jednym organizmie państwowym. Niemniej to „bycie razem” musi być oparte na ściśle określonych zasadach. Ostateczną zasadę zjednoczenia dostrzegał Teodorowicz w wierności Bogu i życiu zgodnym z Jego wolą. Stąd ubolewał, widząc, że w Polsce życie biegnie innym torem, nie myśli się bowiem o dobru ojczyzny, ale o własnym wyniesieniu i wzbogaceniu się. Bolał nad niezgodą, waśniami, rozdarciem. Ludzie nie dostrzegali tego, że wolność otrzymali z rąk Bożych. Na takim „fundamencie” nie można było budować zjednoczenia narodu. Nie można uczyć innych, nie zrobiwszy u siebie porządku. „Pychę pijani, gdyśmy nie mieli sterników u siebie w domu, poczęliśmy się narzucać na wybawicieli drugich, gdy u nas jeszcze nie było porządku, myśmy już reformować chcieli i porządkować zamierzali cały Wschód”¹⁴

Autor zarzucał rządzącym, że opierają się na mocy ludzkiej, a nie na „porcu Pańskim” Arcybiskup często poruszał myśl o wizji Boga, który poprzez fakty historyczne realizuje swe rządy nad światem: zleca narodom

¹⁰ *O kształceniu narodowej myśli*, tamże, s. 221-235.

¹¹ Tamże, s. 223.

¹² Tamże, s. 229.

¹³ Tamże, s. 230.

¹⁴ *Sztandar narodowy*, tamże, s. 241.

określone zadania, czuwa nad ich wypełnianiem. W kazaniu *Cud nad Wisłą*¹⁵ rozwijał myśl o misji dziejowej Polski. Wskazywał, że Bóg w różny sposób dopomaga w wypełnianiu określonego posłannictwa. Cud zmartwychwstania zrealizował się poprzez zbieg wydarzeń historycznych, cud nad Wisłą zaś, dzięki bezpośredniej Bożej interwencji. „Źródłem zwycięstwa pod Warszawą nie była siła oręża polskiego, ale rzewna modlitwa obywateli”¹⁶. Jednak dary udzielone Polsce są swego rodzaju charyzmatem – darem udzielonym ze względu na innych. Oto bowiem „pod Warszawą Polska uratowała Europę, stając się jej zbawicielką”¹⁷. W ten sposób realizuje swe posłannictwo, jest przez Boga uzdolniona do roli przedmurza chrześcijaństwa.

Teodorowicz, mówiąc o zagrożeniach wewnętrznych, dotykał przede wszystkim nieustannie palącej kwestii podziałów społecznych. W kazaniu wygłoszonym podczas nabożeństwa urządzonego staraniem Polskiego Związku Kolejarzy w kościele garnizonowym na Placu Saskim w Warszawie w roku 1921 zwracał się do zgromadzonych tam kolejarzy ze słowami uznania za ich ciężką pracę i wkład w sprawne funkcjonowanie organizmu państwowego. Mówił o potrzebie istnienia różnych warstw, które na własny sposób służą sprawie ojczyzny, o ile tylko wykonują sumiennie swoje zadania. W przemówieniu tym arcybiskup przeciwstawił się zasadzie walki klas. „Kto Ojczyznę miłuje, nie może głosić walki klas, bo inaczej zamiast bronić Ojczyznę, wszczyna wojnę domową”¹⁸.

Równocześnie występował przeciw wielu innym hasłom głoszonym przez skrajną lewicę. Stawał w obronie zasad moralności chrześcijańskiej, bronił rodziny, prawa do własności prywatnej itd. „Nie zatrzyma się ów kusiciel ni przed własnością prywatną, ni przed interesem państwa, ni przed świętością rodziny, ni przed głosem sumienia. I poprowadzi ciebie robotniku ów kusiciel tam, gdzie byś sam iść nie chciał”¹⁹. Zachęcał zarazem robotników do zrzeszania się we własne związki oraz do czynienia wysiłków mających na celu obronę ich słusznych praw. Pragnął jednak, aby to były związki oparte na ideologii chrześcijańskiej. Przestrzegał przed przekładaniem interesów klasowych ponad naród, ojczyznę i Kościół.

¹⁵ Tamże, s. 253-264.

¹⁶ Tamże, s. 259.

¹⁷ Tamże, s. 260.

¹⁸ *Robotnik polski*, tamże, s. 292.

¹⁹ Tamże, s. 295.

Problem miłości ojczyzny jeszcze bardziej wypłynął w kazaniu *Duch polskiego żołnierza*, które Teodorowicz wygłosił do żołnierzy²⁰. Sam tytuł jest niejako streszczeniem całego tenoru przemówienia, w którym autor opiewał męstwo polskiego żołnierza oraz wskazywał ideały, jakie aktualnie winny mu przyświecać. „Sztandar wasz polski [...] tak, jak się nie pochylił ku Wschodowi, tak nie pochyli się ku Zachodowi”²¹. Domagał się karności, duchowego ładu, moralnego zdrowia całego wojska. Chwalił oficerów i generałów, którzy byli dla żołnierza nie tylko wodzami, ale zarazem jego apostołami²². Do żołnierzy zdemobilizowanych kierował zachętę, by zaczerpnięte z wojska zdrowe zasady nieśli w życie cywilne, by nie przestali służyć Polsce tak, jak jej służyli w czasie działań wojennych. „Gdziekolwiek będziecie posterunku, ostańcie się w szyku bojowym czekając wskazań woli Bożej i Ojczyzny przedrogięj”²³.

Do skomplikowanych zagadnień polsko-litewskich powrócił autor jeszcze raz w 1922 r. podczas nabożeństwa dziękczynnego za zjednoczenie Litwy z Polską. W kazaniu pt. *Zjednoczenie ziem polskich*²⁴ źródło zjednoczenia upatrywał w głębokiej wierze prostego ludu. Wyrażał pogląd, że zjednoczenie jest wielkim darem Bożym oraz owocem wiekowej działalności Kościoła. „Jak przed wiekami tak i dziś w oczach naszych, wiara dokonuje po raz drugi wielkiego dzieła zespolenia ziem polskich i wileńskich”²⁵. Autor zaznaczył, że Kościół w czasie niewoli umacniał wśród mieszkańców tych ziem – nie zważając na represje władz carskich – zarówno religijność, jak i umiłowanie ojczyzny. „Dziś ta praca wydała owoce w postaci opowiedzenia się większości ludu w plebiscycie za przynależnością do Rzeczypospolitej”²⁶.

Do problematyki społecznej powrócił w kazaniu zatytułowanym *Odrodzenie*²⁷, wygłoszonym w kościele Wizytek w Warszawie z okazji otwarcia kongresu stowarzyszenia młodzieży akademickiej w 1922 r. Wskazywał, że nienawiść między klasami społecznymi jest groźniejsza w skutkach od nienawiści dzielącej narody. „Gorsza ona jest jeszcze od tamtej i bardziej złowroga, bo już nie naród ona przedziela od narodu, ale we wnętrzu narodu jedną

²⁰ Tamże, s. 299-309.

²¹ Tamże, s. 301.

²² Tamże, s. 305.

²³ Tamże, s. 309.

²⁴ Tamże, s. 313-331.

²⁵ Tamże, s. 317.

²⁶ Tamże, s. 320.

²⁷ Tamże, s. 235-334.

warstwę społeczną oddziela od innych i wgryza się we wnętrzości i w serca ludu, roznosząc wszędy zarzewie bratobójczej walki”²⁸. Apelowął do młodzieży, aby w Chrystusie szukała drogowskazu i źródła mocy potrzebnej do zespolenia rozdartego wewnątrznie narodu. „Tylko Chrystus w Duchu Świętym odradza dusze, narody i świat i tę odnowę trzeba zacząć od siebie”²⁹

W kazaniu *Nie takiej Polski myśmy się spodziewali*³⁰ abp Teodorowicz zastanawiał się nad tym, dlaczego ludzie, niegdyś zniewaleni przez wrogów, po odzyskaniu wolności nie potrafią we właściwy sposób korzystać z jej dobrodziejstw. Dlaczego zamiast prawdy, sprawiedliwości i miłości szerzy się zło, jedni drugich uciskają, wykorzystują? Dzieląc się tą myślą ze słuchaczami, powiadał z bólem, że nie takiej Polski się spodziewano. W konsekwencji wzywał słuchaczy do czynów, gdyż „nie mamy prawa tylko narzekać, że w Polsce źle się dzieje, ale musimy sami stanąć do pracy”³¹. Arcybiskup bowiem był zdania, że dobro trzeba sobie wypracować. Do tej myśli powrócił w dwa lata później w mowie pt. *Kościół a Polska*³², wygłoszonej na III Zjeździe Śląskim w Katowicach. Arcybiskup powiedział, że tak jak katolicyzm był tajemniczą siłą w naszej przeszłości, tak też jest i winien być nią w teraźniejszości. Lecz katolicyzm trzeba wcielać w życie przez zbiorowy i indywidualny czyn. Dlatego wzywał lud śląski: „nie czekajcie aż się katolicka Polska stanie, ale sami urabiajcie katolickość Polski”³³. Celowi temu miały służyć różne stowarzyszenia katolickie, m.in. prężna w tym czasie Akcja Katolicka. Jej to właśnie poświęcił autor mowę pt. *O Akcji Katolickiej w Polsce*³⁴, którą wygłosił we Lwowie 26 IX 1929 r. Arcybiskup omawiał tam sposoby działania Akcji Katolickiej, zalecał też czerpanie wzorów zagranicznych, ale pod warunkiem dostosowania ich do realiów polskich.

Wobec faktu rozpowszechniania się koncepcji marksistowskich w kazaniu *Z obecnej chwili*³⁵ wzywał naród polski, aby otworzył się na Chrystusa. Ostrzegał przed złudą i mirażami. Zachęcał do wierności ideałom ewangelicznemu, do trwania przy zasadach chrześcijańskiej kultury i moralności³⁶.

²⁸ Tamże, s. 327.

²⁹ Tamże, s. 330.

³⁰ Tamże, s. 337-344.

³¹ Tamże, s. 342.

³² „Ruch Katolicki”, 4(1934), nr 8, s. 470-473.

³³ Tamże, s. 472.

³⁴ Lwów 1929.

³⁵ Lwów 1931.

³⁶ Tamże, s. 30.

W dalszej części kazania pytał: „czy Polska będzie przedmurzem chrześcijaństwa, czy wschodniego ateizmu?”³⁷

Sposoby wyjścia z trudnej sytuacji wskazywał w kazaniu na Święto Trzech Króli w 1938 r.³⁸ Nawiązując do tradycji, która wyrosła na chrześcijaństwie, przypomniał historyczną misję Polski, rozdzielającej Wschód od Zachodu. Kreślił jej dziejowe zadanie. Sądził, że Polska może uratować „cywilizację Zachodu przez wstrzyknięcie w organizm państw wyczerpanych nowej krwi odrodzenia”³⁹

W tymże 1938 r. podczas 6 niedziel wielkiego postu wygłaszał abp Teodorowicz słynne konferencje radiowe⁴⁰. Zawarł w nich opartą na ewangelii syntezę myśli religijno-społecznych. Konferencje te są ideowym testamentem wielkiego kaznodziei. W ich zakończeniu autor przepowiedział najbliższą przyszłość. „Idziemy ku straszliwej wojnie, a więc idziemy ku sądom Bożym, jakimi są w dziejach ludzkości wojny”⁴¹.

Na tych konferencjach radiowych kończy się działalność kaznodziejska Teodorowicza. Można ją ogólnie scharakteryzować słowami samego autora: „w naukach swoich śledziłem wespół z wami i odchylałem wam plany Boże względem nas [...] Głosząc wam tyle różnych kazań powiedziałem właściwie jedno tylko kazanie – kazanie o myśli Bożej względem Polski i w różnych zdarzeniach mówiłem wam tylko o jednym zdarzeniu, które przedstawiałem kolejno to na tle nocnych cieni, to w pierwszym brzasku świtu, to w świetle poranka, to jak dziś, w pełnym słońca południu [...] o zmartwychwstaniu Polski”⁴².

Reasumując treść mów patriotycznych arcybiskupa, trzeba powiedzieć, że znajdujemy w nich atmosferę wielkiej wiary i zaufania Bogu. Teodorowicz podkreślał związek Polski z Kościołem katolickim, związek wiary z kulturą narodu. W ten sposób stanął w jednym szeregu z ludźmi tej miary co Skarga, Birkowski, Woronicz, Kajsiewicz, Bandruski i inni⁴³ Warto o nim i dzisiaj pamiętać.

³⁷ Tamże, s. 37.

³⁸ *Kazanie w Święto Trzech Króli*, „Gregoriana”, 1938, z. 1, s. 26-31.

³⁹ Tamże, s. 31.

⁴⁰ *Kuszenie Chrystusa*, Kraków 1938.

⁴¹ Tamże, s. 87.

⁴² *Cud wskrzeszenia Polski*, w: *Dwie epoki*, s. 186.

⁴³ W. K o s i ń s k i, *Kazania narodowe. Homiletyka duszpasterska*, Kielce 1935, s. 361.

DAS WIRKEN VON ERZBISCHOF JÓZEF TEOFIL TEODOROWICZ
ALS PREDIGER IN DER ZEIT ZWISCHEN DEN BEIDEN WELTKRIEGEN

Z u s a m m e n f a s s u n g

1998 begehen wir den 60. Todestag des hervorragenden Dieners der polnischen Nation und Kirche Józef Teodorowicz, der als Erzbischof des armenischen Ritus in Lemberg (Lwów) wirkte. Wegen der Kürze dieses Artikels konnte sein Predigtschaffen lediglich im Abriß vorgestellt werden, wobei die Probleme des politisch-gesellschaftlichen Lebens in Polen während der Zwischenkriegszeit im Vordergrund standen. Seine Predigertätigkeit war durch einen evangelienmäßigen Radikalismus sowie einen tiefen Patriotismus gekennzeichnet, welcher sich direkt aus dem Evangelium Christi ergab. Teodorowicz's Predigten charakterisierte außerdem ein heute selten gewordener zutiefst mystischer und prophetischer Zug, welcher den Grund dafür bildet, daß sein Predigtschaffen nichts an Aktualität verloren hat.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich